

Świąteczne zabawy logopedyczne

- Przygotowujemy szablon choinki i kolorowe kółeczka. Zadaniem dzieci jest za pomocą rurek przenieść bombki na



choinkę

- Dowolny rysunek świąteczny dzieci kolorują dmuchając farby przez rurkę.
- Wyścig bombek – dzieci dmuchają po stole małe styropianowe bańki, które wcześniej mogą pokolorować.
- Dziecko losuje obrazek związany ze świętami np. opłatek, bombka, jego zadaniem jest określić, na jaką głoskę zaczyna się dany wyraz lub na jaką się kończy. Starsze dzieci mogą podzielić wyraz na sylaby lub głoski.
- Naśladujemy śmiech Mikołaja Ho-ho-ho raz cicho, raz głośno.
- Dopasowujemy obrazki, które się rymują np. choinka – spinka, łańcuchy – duchy (itp.), starszym dzieciom dajemy wyrazy.
- Ćwiczenia z opłatkiem – przyklejamy dziecku na podniebieniu kawałek opłatka, za pomocą języka ma go odkleić.

Ćwiczenia logopedyczne

Wigilia Krzysia

W małym domku nieopodal lasu mieszkał z rodzicami Krzyś. Chłopiec bardzo lubił Boże Narodzenie. Nie mógł się doczekać prezentów, które Mikołaj zawsze zostawiał pod choinką. Z niecierpliwością odliczał dni do świąt (*językiem liczymy ząbki u góry i na dole*). W końcu nadszedł dzień Wigilii. Za oknami prószył śnieg, płatki śniegu wirowały na wietrze (*kręcimy językiem na boki, góra-dół, wirujemy, jak płatek śniegu; potem naśladujemy odgłos wiatru: uuuu, szszsz, raz cicho, raz głośno*). Krzyś wstał rano z szerokim uśmiechem (*rozciągamy wargi w uśmiechu kilka razy, raz pokazujemy ząbki, a raz nie*), pobiegł do mamy i ucałował ją (*przesyłam całuski, mocno ściągamy wargi*). To był bardzo pracowity dzień w domu Krzysia, najpierw wspólnie z mamą przygotował pyszną masę makową (*językiem oblizujemy wargi, tak jakbyśmy jedli coś pysznego*), później wszyscy razem ubierali choinkę. Niektóre bombki i łańcuchy trzeba było powiesić bardzo wysoko (*językiem na podniebieniu rysujemy małe kółeczka, jakbyśmy wieszali nim bombki*). Kiedy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda, rodzina złożyła sobie życzenia i usiadła do wieczerzy wigilijnej (*ruszamy żuchwą, jakbyśmy coś przeżuwali, mlaskamy językiem przyklejając go do podniebienia, przesuwamy językiem na boki przy zamkniętych ustach, jakbyśmy przesuwali jedzenie w buzi raz na jedną, raz na drugą stronę policzka*). Po kolacji wszyscy usiedli pod choinką i zaczęli śpiewać kolędy. Nagle Krzyś usłyszał głośne szczekanie psa (*naśladujemy odgłos psa hau-hau*) i donośny śmiech dobiegający z podwórka (*ho-ho-ho – naśladujemy śmiech Mikołaja*). Chłopiec szybko ubrał się i wybiegł na zewnątrz, pod drzwiami leżał prezent dla niego – wymarzona deskorolka, niestety nikogo już nie było. Krzyś ucieszył się z niespodzianki, ale było mu smutno, że nie zobaczył prawdziwego Mikołaja (*robimy smutną minę, kąciki warg opuszczamy w dół*). Krzyś postanowił, że za rok będzie czekał i na pewno uda mu się porozmawiać z Mikołajem i podziękować za prezent.